Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanęgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 25 sierpnia 1935 r.** **Nr. 34.**

Siewca ziarna wieczności

Mt. 13, 1 — 8.

Rolnik pracuje chętnie, bo kocha ziemię i miłuje pracę na niej. Miłość do tej ziemi matki, z której człowiek wyszedł, która człowieka żywi i wreszcie po trudach ziemskiego życia otwiera swoje łono i przygarnia na wieczny odpoczynek, jest silniejsza niż trud i zmęczenie. A ziemia jakby żywa istota, nie pozostaje dłużna w miłości człowiekowi, udziela soków roślinom, które człowiek na jej powierzchni nasiał, jeśli tylko człowiek wypieścił jej powierzchnię pługiem i broną i nasycił jej spragnioną nawierzchnię swym potem. Lecz nie tylko od samej ziemi i jej kultury zależy plon. Tak pięknie i prosto o tem powiedział Jezus w podobieństwie o siewcy i ziarnie. Wyszedł siewca i rzuca ziarno zdrowe na rolę... Jedno pada koło drogi i wydziobuje je ptactwo. Drugie na miejsce skaliste i ginie, bo nie mogło zapuścić głęboko korzenia. Trzecie pada między ciernie, które je zagłusza. I dopiero czwarte wydaje plon. Musi tu nas uderzyć smutny fakt, że zbyt dużo dobrego ziarna się marnuje, a tym samym wielka część pracy idzie na marne. A czy tak nie jest? Rolnicy wiedzą o tem doskonale, bo nieraz zasiane ziarno wschodzi nawet i ślicznie się zapowiada, aż tu nagle przychodzi powódź, gradobicie, susza i niszczy najpiękniejsze nadzieje rolnika. I nietylko rolnika, bo szkodę ponosi cały naród — jest brak chleba, a głód zagląda nietylko do wiejskiej chaty, ale i do miast a nawet do pałaców, bowiem były czasy, i to nie tak dawne (podczas wojny), że i za duże pieniądze trudno było dostać chleba. Ale dobry Bóg nigdy nie pozwoli, aby wszystkie ziarna uległy zniszczeniu. Oto słyszymy z ust Jezusa, że są przecież ziarna, które przynoszą plon, jedne stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. I tak jest. Gdyby było inaczej, zginąłby człowiek zupełnie. Tymczasem przeciwnie człowiek się rozmnaża i wypełnia coraz więcej glob ziemski. I nietylko człowiek, ale cały świat zwierzęcy. Fakt ten nie jest ani zasługą człowieka, ani zasługą ziemi, ale darem dobrowolnym miłościwego Ojca w niebiesiech.

Choćbyś pracował w dzień i w nocy — nic nie będziesz miał bez Bożej pomocy. Tam, gdzie niema błogosławieństwa Bożego, ziemia nie urodzi, a jeśli urodzi— żywioł zniszczy. Ale Bóg nie powołał człowieka tylko do pracy nad zdobyciem chleba dla naszego ciała. Posłannictwo człowieka, jako dziecięcia Bożego jest bez porównania wznioślejsze i szlachetniejsze — powołał człowieka do życia duchowego, opartego na ciągłej społeczności z Bogiem. Jak dla utrzymania życia fizycznego, niezbędny jest chleb, tak dla życia duchowego chleb duchowy — Słowo Boże. Wyszedł wielki siewca Jezus Chrystus i rzucił na glebę naszych dusz słowo żywota i kto chce żyć duchowo wiecznie musi otworzyć swe serce szeroko, aby na jego grunt padło ziarno niebieskie.

I nietylko aby padło, ale aby wydało owoc jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Tam, gdzie ziarno wydaje plon, jest wiara niezachwiana w Jezusa Chrystusa, w świetle której życie ludzkie z jego cierpieniami i niepowodzeniami, nabiera głębszego sensu i większej wartości bowiem sięga ono już na ziemi do wrót niebieskich, odchyla je, skąd pada do serc naszych cudowny blask niebieski słów Jezusa: Jam jest, Żywot i Zmartwychwstanie, kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. Tam tylko jest życie, gdzie ziarno wieczności posiane przez Jezusa wydaje plon. Nie ten naprawdę żyje, kto spożywa tylko chleb powszedni, ale ten, kto się karmi każdem słowem wychodzącym z ust Boga. Prośmy zatem, aby ziarno żywota, zechciał Pan pobłogosławić plonem, któremu na imię żywot wieczny. Amen.

Ks. K. M.

Tragedja Assyryjczyków

Wszechświatowej sławy pułkownik armji angielskiej, Tomasz Edward Lawrence, niekoronowany „król Arabji", zmarł na skutek wypadku motocyklowego. Zamiłowany znawca bliskiego Wschodu, badacz jego zabytków archeologicznych i języków, literat i filozof, uczony doradca Wielkiej Brytanji w sprawach Wschodu, romantyczny poszukiwacz przygód, błędny rycerz pustyni, arcymistrz angielskiego wywiadu, zdobył sobie imię w historji nauki jeszcze przed wojną przez swe poszukiwania i badania wykopalisk starożytnego miasta Hetytów, Karkemisz, nad środkowym Eufratem, w Mezopotamji. W czasie wielkiej wojny przypadła mu inna rola: organizował na tyłach wojsk tureckich „świętą wojnę" Arabów przeciwko Turkom, opierając się na obietnicy Angji zorganizowania wielkiego, zjednoczonego, a niepodległego mocarstwa arabskiego. Przy pomocy ówczesnego szeryfa Mekki, Husseina i czterech jego synów, gnębił Turków, szerząc spustoszenia wśród ich oddziałów, rozrzuconych na długiej linji, i wypędzając ich załogi z miejsc obronnych i portów. Budził podziw fantazją i męstwem wśród Arabów i Beduinów, przyśpieszył zwycięstwo lorda Allenby, angielskiego marszałka polowego, zdobywcy Jerozolimy i Syrji.

Gdy po skończeniu wojny przybył do Paryża z emirem Feisalem na kongres Wersalski, spotkało go wielkie rozczarowanie: dowiedział się tu, że Albion nie zamierza zrealizować przyrzeczenia powołania do życia wielkiej, zjednoczonej Arabji. Syrję, w której przez dwa lata rządził Feisal, oddano pod mandatowe rządy Francji, a na pozostałych ziemiach, zamieszkanych przez Arabów, utworzono trzy państwa: Hedżasu (w Arabji zachodniej, ze stolicą w Bagdadzie, pod mandatem angielskim, a od roku 1932 — niepodległego państwa) i Transjordanji (w Palestynie, emirat zależny od W.Brytanji i mandatu Ligi Narodów, ze stolicą Amman). Ambicje i intrygi dyplomatów zniechęciły Lawrenca: zrezygnował ze swych stanowisk, opuścił armję, odmówił przyjęcia orderów przyznanych mu za zasługi wojenne, i do śmierci bolał nad tem, że złamano jego słowo. Była to tragedja ostatnich lat jego życia. Spędził te lata w ciszy, oddany pracy literackiej, żyjąc niemal w ubóstwie, a jedyną jego rozrywką był motocykl. Z motocyklem wiąże się też koniec jego tragedji osobistej.

Kręte drogi przewrotnej dyplomacji były już nieraz przyczyną tragedji nietylko dla jednostek, ale i dla całych narodów. Ofiarą ostatniej tragedji tego rodzaju stali się nestorjańscy Assyryjczycy, będący dziś jednym z najbardziej nieszczęśliwych ludów na świecie. W czasie wojny zostali zniewoleni do tego, aby opuścić swój kraj rodzinny w górach Hakkiari w Kurdystanie, gdyż sromotnie bici na różnych frontach Turcy chcieli odegrać się na nich, przygotowując się do krwawej rzezi przy pomocy specjalistów od takich rozpraw, dzikich Kurdów. Po uciążliwej wędrówce przybyli do niziny Iraku, gdzie mężczyźni przeważnie zaciągnęli się do armji angielskiej, walczącej przeciw Turkom. Oddziały ich pozostawały pod komendą generała Aga Petros, który wraz z łotewskim generałem Laidonerem przyczynił się do zwycięstwa państw sprzymierzonych nad Turkami.

Niepodległe od 1932 r. państwo Iraku rozwiązuje sprawy narodowościowe w sposób swoisty. Oto w r. 1933 podjęło ono próbę zakończenia raz na zawsze sprawy niemiłych sobie Assyryjczyków nastorjańskich, szczególnie znienawidzonych przez fanatycznych mahometańskich szyitów, których barbarzyńską nienawiść do chrześcijan podniecają wpływy idące z Kerbeli, największego ich miejsca świętego w Mezopotamji. Jednym z pierwszych odruchów niepodległego Iraku była rzeź tych Assyryjczyków. Armja Iraku, popierana przez władze cywilne, urządziła masakrę w Dairabun, strzelając bez litości do każdego napotkanego Asyryjczyka, bez względu na wiek i płeć. W miejscowości Dohuk, dn. 4 sierpnia 1933 r., do spędzonej w jedno miejsce masy ludzkiej wycelowano karabiny maszynowe, które kosiły Asyryjczyków, jak zboże, poczem ogniem artyleryjskim rozstrzelano na strzępy ciała zabitych i rannych. Bezbożnego mordu i grabieży dokonano na zimno, z zastanowieniem, według przygotowanego uprzednio planu. Kobiety assyryjskie, które uszły z życiem, ale dostały się w ręce prześladowców, zmuszano, aby zmywały krew

---

Armin Stein (H. Nietschman). (9)

Książka o Doktorze Luterze

przełożył z niemieckiego M. Winkler.

5 Rozdział.

DOTRZYMANE ŚLUBY.

„Tak mi się podobasz, Marcinie!" Z temi słowy wszedł Spalatyn pewnego pięknego poranku majowego do mieszkania przyjaciela swego, który z obandażowaną nogą siedział przy oknie.

Luter bowiem, będąc w drodze do rodziców swoich, skaleczył się szpadą w nogę i został przez towarzyszącego mu przyjaciela odwieziony z powrotem do Erfurtu, gdzie pozostał pod opieką lekarską. Nazajutrz po tym wypadku rana ponownie się otworzyła i życiu jego nawet zagrażało niebezpieczeństwo, z którego jednak wyratowała go Najświętsza Panna, którą gorąco o to wzywał, tak iż obecnie już był rekonwalescentem. Mimowolny areszt domowy naprowadził go na myśl nauczenia się obok gry na flecie, którą uprawiał w domu państwa Cotta, także gry na lutni bez pomocy nauczyciela. Przy tem zajęciu zastał go Spalatyn, mocno uradowany z tego powodu, dlatego też, ściskając mu serdecznie rękę, dodał: „To ci się chwali, żeś panią muzykę do swego towarzystwa zaprosił! Najlepsza to patronka dla ciebie, bo gdzie ona zagości i gdzie jej głos się rozlega, tam muszą złe duchy ustąpić. Czyż nie jest tak?"

Luter uśmiechnął się nieznacznie. „Gdybyż tak było, jak mówisz, przyjacielu! Niestety, zło silniejsze jest niż dobro, i skoro upiory się zbliżają, urocza bogini musi ustąpić."

Spalatyn wstrząsnął głową i przysunął się z krzesłem bliżej do niego. — „Nigdy nie mogłem zrozumieć ciebie, zwłaszcza, że na pytania moje zawsze dawałeś wymijającą odpowiedź. Lecz teraz proszę cię, miejże raz do mnie zaufanie, powiedz, co ci na sercu leży, wiesz przecież, że co tobie dolega, to i mnie boli."

Szczerem okiem spojrzał Luter na przyjaciela swego i ujął go za rękę. „Chcesz wiedzieć, co mnie trapi, mogę ci to w krótkich słowach wyjawić: Ja się Boga boję!"

Jak oparzony cofnął się Spalatyn wtył. „Czyś ty poganin, Marcinie?"

„I chrześcijanie mają powód bać się Boga," westchnął Luter.

„Tak", odparł Spalatyn, „ale chrześcijanie, których zbrodnie wołają o pomstę do nieba. Czy i ty do nich należysz? Mnie się widzi, żeś ty więcej nabożny i święty, niż my wszyscy razem wzięci. Człowiek, który każdziutki dzień modlitwą i słuchaniem mszy rozpoczyna, człowiek, który wszystkie przykazania i ustawy koscielne z całą sumiennością wypełnia, człowiek, którego życie tak czyste i cnotliwe, iż nikt mu niema nic do zarzucenia, ten powinien przecież na myśl o Bogu radość odczuwać, a nie, bać się Jego."

swych mężów i synów, zamordowanych na posterunkach policyjnych. Kobiety rozstrzeliwano również gromadnie. Podpułkownik angielski, Stafford, który był świadkiem tej rzezi, opowiada, że do wsi, przepełnionej trupami zamordowanych ofiar, ściągały w żarze sierpniowego słońca z całej okolicy muchy i inne wstrętne owady, szerząc choroby między tysiącami spędzonych tam niewiast i dzieci, które przez sześć dni przebywały śród zwłok swych mężów i ojców, wymordowanych w ich oczach. „Nigdy nie zapomnę widoku tych kobiet i dzieci", — pisze Stafford, który trzy lata przebył w rowach strzeleckich we Francji. Należy zaznaczyć, że obecny król Iraku, Gazi, własnoręcznie dekorował piersi swych żołnierzy i oficerów, który się odznaczyli w czasie rzezi.

Winną tej rzezi jest w znacznej mierze Wielka Brytanja, ona to bowiem dopuściła do zbyt wczesnego usamodzielnienia Iraku. A przecież kościół anglikański rości pretensje do opiekuństwa nad drobnemi kościołkami bliskiego Wschodu. Arcybiskup w Canterbury zabierał kilkakrotnie energicznie głos w obronie Assyryjczyków. Pod wpływem książki Stafforda angielskie Towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów domagało się od swego rządu pomocy dla nieszczęśliwego narodu. W Genewie utworzył się komitet pomocy Assyryjczykom, i przyłączył się do europejskiej centrali do prowadzenia kościelnej akcji ratowniczej. Jest to organizacja ewangelicka, która — oczywiście — nie zamyka się w ciasnym konfesjonaliźmie, i nie może odmówić litości dla resztek starego ludu chrześcijańskiego, którego traktuje i morduje nielitościwy, barbarzyński wróg, a któremu nikt nie okazuje pomocy. Wszak i Armeńczycy doznali pomocy przedewszystkiem od ewangelików. Więc i w tym wypadku asyryjski podkomitet wspomnianej centrali roztoczył opiekę nad nieszczęśliwymi w Iraku.

Koleje losu, jakie ten nieszczęśliwy ludek przechodził w ostatnich czasach, sprawiały wrażenie, że jest on skazany na zagładę. Choroby i głód zbierały obfite żniwo. Psychikę powszechną cechuje panika. Żaden kraj nie chciał przyjąć Assyryjczyków. Brazylja wzbroniła im wstępu. To samo uczyniła Kanada. Do Turcji nie wolno im było wrócić. Persja nie chciała ich mieć u siebie. Rząd francuski kierował się obawą, że, wpuszczając ich na swoje terytorjum mandatowe w Syrji, rozpali gniew Arabów. Projekt osiedlenia ich w brytyjskiej Gujanie nie miał widoków powodzenia. Powstała tedy w podkomitecie myśl przesiedlenia ich do Abisynji, a pomysł ten spotkał się z uznaniem.

Lecz oto nadeszła istotnie radosna wiadomość, że Liga Narodów jednak postanowiła przesiedlić Assyryjczyków na terytorjum mandatowe francuskie w Syrji. Jest ich tam już od paru lat około 3.000. Obecnie Liga Narodów pragnie przenieść dalsze 4.300 do północnej Syrji, do doliny Kabur, 200 klm. na zachód od Mossulu. Decyzja taka mogła zapaść tylko na podstawie porozumienia między rządem francuskim i władzami Iraku. Jeśli rząd Iraku dotrzyma uczciwie przyrzeczenia i będzie w sprawie przesiedlenia Assyryjczyków prawdziwie pomocny, to coprawda nie oczyści się jeszcze z hańbiącej plamy, jaką jest krwawa, pamiętna rzeź, ale będzie to jednak pierwszy krok ze strony Iraku, aby zachować nieszczęsny ludek. Jest nadzieja, że nietylko 4,300 kolonistów pomieści się w Syrji, lecz po niejakim czasie znajdzie się tam miejsce dla całej grupy nestorjańskich chrześcijan, pozostającej obecnie w północnym Iraku, a liczącej 35.000 dusz. Zrealizowaniu tego planu sprzeciwiają się jeszcze liczne przeszkody. Pogróżki Emira Arłana, który stoi na czele ruchu wszecharabskiego, zapowiadają Francji silny opór ze strony Arabów.

Ale decyzja Ligi Narodów spotkać się musi z radosnem przyjęciem całego chrześcijaństwa. Patrząc bowiem bezczynnie na to, jak ginie stary, chrześcijański lud, sumienie chrześcijańskie było poważnie zaniepokojone. Żadne mocarstwo nie myślało o zbrojnej interwencji, której Irak się poważnie obawiał. Wysoka polityka europejska mówiła, że interwencja na rzecz ofiar pogromu w Iraku pociągnęłaby za sobą w skutku szereg nowych rzezi odwetowych. Brytanja była głucha na fakt, że jej powaga w Iraku spadła całkiem nisko, opuściła bowiem zupełnie swoich przyjaciół i kombatantów z czasu wojny, którzy dla niej obfitą złożyli byli daninę krwi. W istocie rzeczy polityka interesów materjalnych przeszła była do porządku dziennego nad sprawą życia całego narodu. To też Liga Narodów osiągnie naprawdę wielki sukces, jeśli jej się uda rozwiązać w tej sprawie trudne zadanie, którego bez niej nikt nie może wykonać.

„Przyjacielu miły", odparł Luter, odkładając na bok lutnię, „złodziejem, zbójcą, cudzołużnikiem albo krzywoprzysięzcą nie jestem, ale czyż to tylko te grube, pospolite grzechy obciążają sumienie? Wszak na to, ażeby wędrowiec utknął w drodze, nie potrzeba koniecznie, ażeby sobie aż złamał nogę, wystarczy kolka, którą sobie wbił w stopę."

„Ale kto temu winien, że sobie kolkę w ciało wbija?" przerwał Spalatyn. „Patrz, i ja się o to staram z całych sił, żeby być nabożnym i żyć ku upodobaniu Pańskiemu. Robię co mogę, lecz czego nie mogę, w tem spuszczam się na kościół: on wszystko załatwi."

„Tak, tak," rzekł Luter zamyślony, „tak uczą Ojcowie, jednak pociecha ta nie zaspakaja mego sumienia, które mówi do mnie: tyś zgrzeszył, na ciebie spada przekleństwo, z tobą jedynie sędzia niebieski będzie się rozprawiał i nikt nie ma prawa mieszać się do tego. Jakżeż wyraźnie przemawia zakon do każdego osobiście: ty masz, lub ty nie masz tego czynić! Ten mnie ma na myśli i na mnie jedynie składa odpowiedzialność, więc nie mówcie mi, że kościół coś pomóc mi może. Takie bezpośrednie zwrócenie się do mojej osoby, jest dla mnie wyrokiem śmierci, bo serce moje odpowiada na to: Nie mogę! Staram się ile w mej mocy, jednak nie mogę nigdy dojść do tego, ku czemu zmierzam i umrę, nie znalazłszy litościwego Boga swego. — Posłuszny woli ojca, zabrałem się do studjów prawniczych, lecz i te nie przynoszą mi pociechy w wewnętrznem utrapieniu mojem. To jest świecka sprawa, którą uprawiam, gdybym był mógł postąpić, jak mi serce dyktowało, obrałbym sobie stan duchowny, jest to bowiem najpewniejsza i niezawodna drabina do nieba, zwłaszcza zakonny stan duchowny, dlaczego to wielu jeszcze w godzinie śmierci nawet wdziewa na siebie habit zakonny i w nim się daje pochować, na świadectwo, że w tym świętym stanie najłatwiej do Boga się dostać."

Nie zdążył Spalatyn w odpowiedzi ust otworzyć, wtem drzwi gwałtownie otworzono, i śmiertelnie blady z przerażeniem na twarzy wpadł Crotus Rubianus. „Stało się nieszczęście, straszne nieszczęście: przyjaciel nasz Corvinus leży w lesie zabity!"

„Ratuj, święta Anno!" krzyknął Luter, któż popełnił tą zbrodnię?"

„Niewiadomo," jęknął Rubianus, „a chociażby i było wiadomem, co nam to pomoże, niemasz już przyjaciela naszego!"

Ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, począł teraz Spalatyn głośno biadać, podczas gdy Luter, trupio blady, wzrok przed siebie utkwił i szeptał: „O losie okropny, przejść nieprzygotowanym z doczesności w wieczność. Corvinie, jak tobie teraz, kiedy stoisz przed Tym, którego oczy są jak ogniste płomienie? Biada mi, gdyby mnie zamiast ciebie trafiło mordercze narzędzie! Gdybym ja teraz miał zdawać rachunek z poczynań moich! — Tak nagle może człowiek skończyć— o Boże, nie zdarz tego ze mną! Święta Anno, przyczyń się za mną, żeby......"

„Przestań już nalegał Spalatyn, który słowa te dobrze zrozumiał. „Dręczysz tem tylko siebie i mnie!"

„Dobrze więc, będę milczał," szeptał Luter pokornie. „Wy zaś idźcie i pilnie się dowiadujcie o przyczynie śmierci naszego kochanego przyjaciela."

Kolonizacja Assyryjczyków w Syrji powinna zainteresować wszystkie kościoły chrześcijańskie, bez różnicy na ich odrębności wyznaniowe. Największych ofiar pieniężnych należy oczekiwać z samego Iraku, z Francji i Anglji, oraz od Ligi Narodów. Ale w czasie takim, gdy wszystkie kościoły chrześcijańskie (z wyjątkiem katolickiego) podały sobie bratnie dłonie do wspólnej pracy dla zwycięstwa idei Chrystusowej w praktyce życia dnia powszedniego, Genewa podejmuje piękną myśl, aby chrześcijanie starych kulturalnych krajów dopomogły wydatnie do budowy gmachów kościelnych i szkół w nowych kolonjach assyryjskich w Syrji, tam właśnie, gdzie podobno starożytni Żydzi spędzili czas swej niewoli babilońskiej. W Syrji północno-wschodniej wre już żywy ruch budowlany śród Assyryjczyków, którzy się tam pierwsi dostali. Ale chodzi przecież nie tylko o chaty mieszkalne i o stworzenie kultury rolnej, lecz o to, aby rozbudzić życie duchowe kościoła, którego nie zdołała zniszczyć ani wielka zawierucha międzynarodowa, ani ślepa nienawiść mahometan.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 25 sierpnia **X Niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. w. Wittmayer.
„ 11.30 r. naboż. główne, (Mt. 23, 34-39) ks. dj. Rüger.
„ 11 r. naboż. w świetl. (Zytnia 36) ks. w. Hławiczka.
„ 10,30 r. nabożeństwo w Skolimowie, ks. Michelis.
„ 5 po poł. naboż. w kościele, ks. wik. Hławiczka.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 25 sierpnia, X niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. [nabożeństwo odprawi Ks. kap. K. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 25. VIII. do 31. VIII. 35 r.

Niedziela dn. 25.VIII. 1935 r. 8,30 Audycja poranna 9,02 Muzyka 9.50 Pogadanka 12.03 Odczyt 12.20 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 14.57 Wiadomości meteorologiczno-rolnicze 15,00 Porady weterynaryjne 15.10 Muzyka 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Słuchowisko 16.00 Utwory na theoli 16.15 Audycja muzyczna 16.45 Szkic literacki 17.00 Koncert 18,00 Transmisja 18.15 Muzyka 18.30 Cała Polska śpiewa 18.45 Odczyt 19,10 Koncert 19,25 Muzyka 19.50 Odczyt 20.00 Koncert 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21,00 Tańce 19 i 19 wieku 21.30 Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Nasza Marynarka gra 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn. 26.VIII. 1935 r. 6.30 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 15.15 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Koncert 16,50 Odcinek prozy 17.00 Recital fortepianowy 17.25 Muzyka 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Chwilka społeczna 18,45 Muzyka 19,15 Koncert 19.30 Audycja literacka 19.50 Szkic literacki 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Piosenki 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert 22,00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkiestra.

Wtorek dn. 27. VIII. 1935 r. 6,30 Audycja 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Dziennik południowy 12,15 Muzyka 13,00 Dla kobiet 13,05 Koncert 13.30 Z rynku pracy 15,15 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert 16.15 Obrazki z Wystawy 16.50 Odcinek prozy 17.00 Koncert 18.00 Pogadanka 18.10 Wiersz 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka techniczna 18.40 Zycie artystyczne stolicy 18.45 Muzyka 19.15 Koncert 19.30 Duet wokalny 19.50 Pogadanka 20.00 Wiadomości rolnicze 20.10 Kapela Kujawska 20,45 Dziennik wieczorny 21,00 Muzyka 21.30 Koncert 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Orkiestra.

Sroda dn. 28. VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 15.15 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert 16.00 Pogadanka 16.15 Muzyka 16.50 Odcinek prozy 17.00 Koncert 17.25 Recital skrzypcowy 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa“ 18.30 Dla dzieci 18.40 Odczyt 18.45 Ulubione melodje 19.15 Koncert 19.30 Piosenki 19.50 Reportaż 20.00 Pogadanka 20.10 Muzyka 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 Odczyt 21.00 Koncert 21.30 Przegląd humoru 21.40 Pieśni polskie 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkiestra.

Czwartek dn. 30.VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy 12.15 Muzyka 13.00 Chwilka dla kobiet 13,05 Utwory fortepianowe 15.15 Przegląd giełdowy 15.30 Zespół kametalny 16,00 Dla dzieci 16.15 Piosenki ludowe 16.30 Sonata 16.50 Odcinek prozy 17.00 Koncert 18.00 O książkach 18.10 Wiersz 18.15 Wiązanka pieśni 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.45 Muzyka 19.15 Koncert 19.30 Muzyka 19,50 Pogadanka 20.00 Dla młodzieży wiejskiej 20.10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21,00 Koncert 21.30 Słuchowisko 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkestra

Piątek dn. 30. VIII 1935 r. 6.30 Audycja 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13,05 Muzyka 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka 16.01 Pogadanka 16.15 Piosenki 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Odcinek prozy 17.00 Recital skrzypcowy 17.30 Pół godziny walców 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18,40 Chwilka społeczna 18,45 Koncert 19.15 Koncert 19.30 Trio fortepianowe 19,50 Monolog 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Utwory fortepianowe 20,35 Piosenki 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert 22,00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkiestra.

Sobota dn. 31.VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Fantazje operowe 14.30 Płyty 15.25 Nasz handel morski 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Skrznyka techniczna 16.15 Pieśni 16.30 Polskie tańce ludowe 16.50 Odcinek prozy 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18,00 Poradnik sportowy 18.10 Wiersz 18.15 „Cała Polska śpiewa“ 18.30 Przegląd wydawnictw 18.40 Odczyt 18.45 Muzyka 19.15 Koncert 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Przegląd prasy rolniczej 20,10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja 21.30 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Audycja literacko-muzyczna 22.30 Koncert.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa. Puławska 4. tel. 8. 90-15.